

ANTONI B. STĘPIEŃ

WPROWADZENIE DO PROBLEMATYKI RELACJI: METODOLOGIA NAUK A SFERA WARTOŚCI*

W mojej wypowiedzi, którą można potraktować jako zagajenie dyskusji, chodzi o zebranie wstępne spraw związanych z powyższym tematem z punktu widzenia epistemologii i aksjologii. Dążąc do spojrzenia całościowego, rozpocznę od przypomnienia spraw elementarnych.

1. Metodologia nauk wraz z teorią nauk, stanowiąc – obok logiki formalnej i logiki języka (semiotyki) – trzeci dział szeroko pojętej logiki, związany różnorodnie z ogólną teorią poznania (czyli gnozeologią), jest zarazem jedną z metanauk oraz – z drugiej strony – szczególnie ważnym, wyspecjalizowanym i rozwiniętym działem prakseologii, czyli metodologii ogólnej (po prostu). Metodologia nauk wraz z teorią nauk – zwana niekiedy logiką nauki lub filozofią nauki (nie wchodzę w ewentualne różnice między tymi określeniami) – zajmuje się zarówno czynnościami naukotwórczymi, jak i ich rezultatami, np. w postaci teorii naukowych. Spośród różnych sposobów uprawiania jej przypomnijmy – jako zasadnicze – dwa: bardziej opisowy, w którym idzie o uchwycenie tych procedur, uchodzących (w ogóle lub w pewnym środowisku) za typowe czy wartościowe, oraz bardziej normatywny, w którym idzie o ocenę wartości faktycznych procedur oraz ich rezultatów lub o skonstruowanie wzorcowych typów (norm) procedur i struktur teorii. Jest to teoria działań poznawczych (i ich wyników poznawczych), a teoria działania może mieć różnorodny charakter i służyć może różnym celom. W każdym razie metodologia (nauk) rozpoznaje i wyważa pewne zabiegi (i ich rezultaty) jako typowe, wzorcowe (lub za takie uchodzące), sprawne, celowe. Rozpoznaje zarówno cele, które są realizowane w poznaniu, w naukach, jak i środki, które prowadzą lub mają prowadzić do wybranych czy podjętych celów. Wyważa, tzn. przypisuje im pewne kwalifikacje – stopniowalne (według jakiejś skali) lub nie – które ostatecznie zawierają nieredukowalny rys czy element wartościujący, oceniający.

* Tekst odczytu wygłoszonego podczas sympozjum zorganizowanego w grudniu 1986 r. na UMCS w ramach RPBP.

Zanim jednak przyjrzymy się temu, jakie tu wartości mogą wchodzić w grę, musimy krótko przywołać i przedyskutować pozytywistyczny postulat eliminacji w obrębie nauki wszelkiego wartościowania, wszelkiego odwoływania się do sfery wartości. Postulat ten jest następstwem tego, co stało się w XVIII w.: rozdziału sfery bytu oraz sfery wartości i powinności u Hume'a i Kanta i umieszczenie naszego odniesienia do tej drugiej sfery w obrębie pozapoznawczym, w obrębie emocji i woli. Dziś z jednej strony nadal dyskutuje się status poznawczy tzw. sądów czy zdań praktycznych (według terminologii odarystotelesowskiej), a więc ocen, norm, rozkazów i form pochodnych lub pokrewnych, z drugiej strony zwraca się uwagę na trudności rozdzielenia tego, co opisowe od tego, co wartościujące i zaznacza się rolę ocen w kształtowaniu pojęć i sądów poznawczych (u nas np. M. Ossowska). Tak, jak dziś nie szuka się już tzw. czystego doświadczenia (tzn. doświadczenia pozbawionego udziału ujęć intelektualnych, dokonywanego bez aktywności podmiotu poznającego), tak też dziś nie tyle dąży się do całkowitego wyeliminowania czynnika aksjologicznego, ile do uświadomienia sobie dokładnie jego charakteru i roli w naszym poznaniu, w uprawianiu nauk. Wydaje się jednak, że często pewne własności poznania potocznego i związanego z nim języka naturalnego traktuje się jako niezbywalne w wyspecjalizowanym poznaniu teoretycznym, że pochopnie czynności selekcji, porządkowania (wyróżniania tego, co istotne z danego punktu widzenia) wśród danych lub wyników poznawczych traktuje się jako czynności *sensu stricto* aksjologiczne.

2. Wartość – to, dzięki czemu coś jest cenne – występuje (pojawia się) jako szczególnego typu rys, charakter, ranga, godność czegoś (nosiciel wartości). Wśród rozmaitych rodzajów wartości – życiowych, użytecznościowych, przyjemnościowych, obyczajowych, estetycznych, moralnych, religijnych i może jeszcze innych – wymienia się wartości poznawcze jako odrębny rodzaj. Na przykład M. Scheler umieszcza wartości czystego poznania między wartościami witalnymi a wartością świętości; R. Ingarden wartości poznawcze wymienia obok estetycznych i obyczajowych jako wartości kulturowe, do których nie zalicza wartości moralnych (bodaj je wyżej stawiając). Tomiści uważają naczelną wartość poznawczą – prawdę – za wartość podstawową w tym sensie, że warunkuje ona występowanie innych wartości (piękna, dobra i świętości).

Wydaje się, że – mimo takich czy innych zastrzeżeń – nadal istnieje zgoda co do tego, że naczelną, chociaż nie jedyną, wartością poznawczą jest prawda (prawdziwość poznania). Jednakże zarówno na terenie nowożytnej filozofii, jak i teorii (metodologii) nauk szczegółowych wyraźna jest tendencja odchodzenia od tego stanowiska, w różny zresztą sposób. Jeśli – upraszczając – wymienimy jako zasadnicze trzy wielkie koncepcje nauki: arystotelesowską (która zresztą miała dwie wersje: dla filozofii, matematyki i dla przyrodoznawstwa), kantowską i comte'owską, to od kantowskiej zaznacza się (przygotowane przez empiryzm brytyjski i francuskie oświecenie) zakwestionowanie dostępności albo funkcjonalności prawdy w sensie klasycznym. W związku z tym bądź zastąpiono prawdę w tym sensie (zasadniczo lub – powiedzmy – ze względów technicznych) prawdą w sensie nieklasycznym, bądź zwrócono uwagę na pozapoznawcze za-

angażowanie (np. aksjologiczne założenia) i praktyczne zadania wiedzy, także naukowej (wiedza jako ideologia, narzędzie działania). Na terenie współczesnej teorii nauki jest to problematyka nadal dyskutowana. Wypowiada się różne poglądy na temat tego, czym się nauki zajmują i w jakim celu (różne odmiany opisowej, instrumentalistycznej i realistycznej koncepcji nauki). Niektórzy słusznie zauważają, iż koncepcje te przy pewnej interpretacji nie muszą być traktowane jako koncepcje antagonistyczne czy konkurencyjne¹. Często jednak wymienia się i niekiedy wysuwa na czoło inne cechy czy zalety poznania: pewność (niepowątpiewalność), oczywistość, zasadność (prawomocność), ogólną ważność, obiektywność (intersubiektywność), sprawdzalność (lub obalalność, "wywrotność" – jak dawniej u nas mawiano), prognostyczność, taką czy inną użyteczność, funkcjonalność, prawdopodobieństwo (wiarogodność), a także celność, wierność, adekwatność i oryginalność. Te zalety jedni traktują jako znamiona (kryteria) czy cechy konsekwentne (a więc wartości pochodne) poznania prawdziwego, inni – jako zastępniki prawdy. Ponadto trzeba zauważyć, iż obok prawdy w sensie klasycznym, operuje się – jako jej zastępnikiem – prawdą w sensie nieklasycznym (ewidentystyczna, koherencyjna lub pragmatystyczna koncepcja prawdy). Stojąc na gruncie klasycznej definicji prawdy, wymienione zalety czy znamiona poznania można potraktować bądź jako walor sposobu uzyskiwania poznania prawdziwego (np. pewność), bądź jako jego kryteria (np. oczywistość, prognostyczność, sprawdzalność), bądź jako jego konsekwencje (np. użyteczność); zresztą te cechy wiążą się z sobą. Wszystkie one w jakiś sposób podporządkowane są prawdzie lub są jej następstwem. Natomiast przy odrzuceniu klasycznej koncepcji prawdy pojawia się potrzeba wprowadzenia wielu zastępczych wartości poznawczych, które wzajemnie się wspierają, uzupełniają.

3. Należy odnotować i uznać pluralizm wiedzy, także naukowej; pluralizm nie tylko przedmiotów poznania i ich branych pod uwagę aspektów, stosowanych metod i obieranych celów, ale i związanych z nimi wartości: wartości instrumentalnych (prakseologicznych) i autotelicznych (aksjologicznych *sensu stricto*) oraz ich udział – różnorako – w nauce.

Wartości występują jako przedmiot, aspekt i cel poznania; są wartości wiedzy własne i cudze, związane z innymi dziedzinami działalności ludzkiej czy kultury. Sprawa wartości i wartościowania w naukach humanistycznych (przypomina się tu np. dyskusja między H. Elzenbergiem a S. Ossowskim), sprawa stosunku prawdy teoretycznej do praktycznej i poetycznej u Arystotelesa i Tomasza z Akwinu a u Kanta (dyskutowana np. przez J. Kalinowskiego) to niektóre z wchodzących tu w grę bardziej szczegółowych kwestii (inspirują one m.in. rozwój logik nieklasycznych).

4. Rola wartości jako tego, co badamy, oraz tego, do czego odwołujemy się w naszym badaniu, zależy od zajęcia stanowiska w sprawie statusu bytowego i poznawczego samych

¹ Zob. np. analizę tych koncepcji nauki: E. N a g e l. *Struktura nauki*. Warszawa 1970.

wartości. Czy wartości (i ich ewntualna hierarchia) są czymś zastanym czy ustanowionym, a jeśli to drugie, to jak (dowolnie czy nie?) i przez kogo (indywidualnie czy zespołowo lub społecznie)? Człowiek jako działający musi mieć (realizować) określone cele, które są warte osiągnięcia; jeśli ich nie znajduje, to musi je wymyślić osobniczo lub grupowo: taka jest struktura czy mechanizm naszego działania, także naukotwórczego.

Naczelną wartością poznawczą jest prawda (w sensie klasycznym)². Inne zalety poznania traktować należy jako wartościowe poznawczo z tego powodu, że związane są z prawdą bądź jako jej warunki (zaistnienia lub osiągnięcia, rozpoznania), bądź jako jej kryteria (cechy diagnostyczne), bądź jako jej konsekwencje, następstwa, bądź - dodatkowo - jako jej cenne skądinąd cechy towarzyszące. Prawda we wszystkich porządkach (a więc i praktycznym czy pojetycznym) sprowadza się ostatecznie do prawdy teoretycznej; prawda w sensie bytowym jest prawdą w sensie metonimicznym jako warunek konieczny sensowności i osiągalności prawdy poznawczej. Prawda jest: 1) relacją lub cechą relacyjną poznania, 2) warunkiem koniecznym nieprzypadkowej skuteczności czynności poznawczej i środkiem (wartość instrumentalna) opartego na niej działania, 3) dobrem intelektu, a więc i osoby: tym, co pociąga, fascynuje, jako wartość wzywa do jej osiągania (naturalna ciekawość), apeluje do jej respektowania (powinność, odpowiedzialność za prawdę); prawda wzbogaca sposób istnienia, nadaje jej nosicielowi godność - ma przeto znamiona wartości autotelicznej, wsobnej. Ponadto stanowi warunek konieczny realizacji innych wartości i z tego tytułu jest wśród wartości wartością podstawową.

5. Wobec tego metodologia nauk (1) rozpoznając i ustanawiając cele przedsięwzięć poznawczych oraz dobierając odpowiednie środki, nie tylko przywołuje wartości instrumentalne (prakseologiczne), lecz (2) wobec wskazanej wartości samej prawdy musi rozpatrzyć, czy procedury naukotwórcze (i ich rezultaty) zmierzają do prawdy, czy stanowią ich osiągnięcie, a jeśli nie, to czy przynajmniej są prawdopodobne, albo może od niej odchodzą, ją wypierają lub nawet się jej sprzeciwiają.

Ktoś może powiedzieć, że za dużo tu żądamy, za dużo się po ludzkim poznaniu spodziewamy, że współczesna metodologia nauk dawno zerwała z maksymalizmem gnozeologicznym. Jeżeli jednak nauka nie zaspokaja ogólnoludzkich potrzeb poznawczych lub jeśli te potrzeby nie są związane z klasycznie pojętą prawdą, to 1) czemu służy nauka i co ją wyróżnia? 2) czy nie staje się ona polem działania zmiennych mód i doraźnych nacisków czy nawyków, a więc czymś bliskim mitologii, ideologii i działaniu artystycznemu?! Czy wobec tego stopień praktycznej przydatności wyników nauki i opartych na nich technologii czy strategii i gier nie jest czymś złudnym lub wysoce tajemniczym? Nieprawdopodobnym? Czy może istnieć nieprzypadkowo skuteczne działanie bez odpowiednio informującego, właśnie prawdziwego poznania? Czy sprawy

² Zob. A. B. Stępień. *Wartości poznawcze w ujęciu współczesnej filozofii tomistycznej*. "Studia Filozoficzne" 1983 nr 1-2 s. 49-83.

sformułowania ogólnej koncepcji wiedzy, nauki (w powiązaniu z teorią prawdy) nie należy przywrócić jako sprawy podstawowej?

Jeżeli – wbrew niektórym – poznanie wyprzedza działanie, a jego prawdziwość jest warunkiem koniecznym skuteczności działania, to również dobieranie celów i środków, wprowadzanie elementu wartościującego musi iść za poznaniem tego, co i jak jest. I tu znowu sygnalizujemy problem filozoficzny: byt przed wartością, teoria bytu przed teorią wartości czy odwrotnie, jak chcą niektórzy pragmatyści, neokantyści, inni, np. Levinas, przy pewnej interpretacji także marksiści i postmarksiści. Ta sprawa rzutuje na sposób ustosunkowania się do elementu aksjologicznego w nauce oraz na określenie zadań metodologii nauk.

Gdyby zachodziła zasadnicza trudność dotarcia do prawdy, nasuwa się obawa, iż wartości drugorzędne czy narzędne przybiorą rangę wartości naczelnych, przewodnich, np. wartości ścisłości, jasności, prostoty, operatywności, doraźnej przydatności. Czy nadanie tym ostatnim takiej rangi nie uniemożliwia dotarcia do prawdy? A może je nawet wyklucza? Czy wobec tego nie należy szukać takich kwalifikacji procedur naukotwórczych i ich rezultatów, które gdyby nie prowadziły wprost do prawdy, to przynajmniej by jej nie oddalały lub wręcz wykluczały? Czy w takim razie odpowiednio filozoficznie ugruntowana teoria wartości poznawczych nie jest niezbędnym założeniem odpowiednio uprawianej ogólnej metodologii nauk? Czy potrzeby takiej teorii nie wykazuje zachodzący od dłuższego czasu kryzys w podstawach niektórych przewodnich w naszym gmachu wiedzy dyscyplin naukowych? Sądzę, że tak³.

6. Osobny zespół problemowy związany jest z charakterem poznania wartości. Od pewnego czasu w nowożytności nabrzmiewa pogląd, iż wartość to to, co porusza sferę emocjonalną lub wolitywną. Jeśli tak, to albo wartość znajduje się poza zasięgiem poznania, albo emocjom należy przypisać pewne funkcje poznawcze⁴. Nie wchodząc tu w dyskusję, nadmienię, iż łatwo wykazać, że prawda nie może być traktowana jako tego

³ Jeśli przedstawiony tu pogląd wyda się komuś zbyt "tradycyjny", to – jak ktoś zauważył – jest to kwalifikacja przemijająca. Działalność uczonych podlega pewnym prawidłowościom, w niektórych dziedzinach powtarzają się pewne cykle lub fazy rozwoju (jakoby po spirali) i to, co staroświeckie, może się okazać wyprzedzające nową postać starej myśli. Wiadomo, że dziś nauki uprawiają nie uczeni, lecz społeczności naukowców. Zinstytucjonalizowały się nie tylko nauki przyrodnicze czy techniczne, związane wprost z przemysłem, produkcją, z wielkimi nakładami finansowymi. Również w humanistyce i filozofii na przykład nadmiar publikacji świadczyć się zdaje o tym, iż naukowcy (nie:uczeni) bardziej zajmują się pisaniem kolejnej publikacji niż rozważaniem i dyskutowaniem w gronie kompetentnym istotnych problemów. Stąd prawa rozwoju nauk to mniej prawa rozwoju poznania, a bardziej prawa funkcjonowania pewnych społeczności w większym systemie, prawa z zakresu socjologii, psychologii społecznej, teorii gier, decyzji, walki. Tutaj reprezentujemy inny punkt widzenia, idzie nam o rozwój wiedzy, a nie o funkcjonowanie społeczności naukowców, zajmujących się zawodowo naukami.

⁴ Zob. A. B. S t ę p i e ń. *Z problematyki doświadczenia wartości*. "Zeszyty Naukowe KUL" 23:1980 nr 1 s. 33-41.

typu wartość. Ktoś może się fascynować prawdą, lecz sama prawdziwość jest cechą poznania opisywalną czysto intelektualnie.

AN INTRODUCTION TO THE PROBLEM OF RELATION:
METHODOLOGY OF SCIENCES AND THE SPHERE OF VALUES

S u m m a r y

The autor characterizes both terms of relation and claims that in modern times people go away from the classical theory of truth as the main value of human cognition. In our age the main particular sciences are cultivated in such a way that the laws of their development are to a lesser degree laws of the development of cognition. They are rather laws of the ways in which certain societies function within the framework of a broader system: sociological laws, social psychology laws, and the theory of decision laws. The author, however, is of opinion that the role of truth classically understood should not be made light of or still less eliminated.